Nr. 169 Lwów, czwartek 28 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kim jest nowy wojewoda lwowski?

Obrady wiedeńskiego Zgromadzenia Narod.

„Rozwiązana“ Straż Narodowa istnieje i działa.

Agitacja Straży Narodowej w wojsku.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Kilka tygodni temu ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało na terenie całego państwa organizację faszystowską t. zw. „Straż Narodową“. Tymczasem rozwiązana Straż działa w dalszym ciągu nielegalnie.

Dowodem tego są dwa dokumenty, które ogłosiła „Ziemia Lubelska“.

Dokumenty owe brzmią:

„Do druha Zamoyskiego Michała, komendanta chorągwi lubartowskiej. Polecamy drh komendantowi wzmożenie propagandy w wojskowości w celu szerszego rozwoju naszej organizacji. Jednocześnie prosimy o nadsyłanie sprawozdań o propagandzie przedwyborczej“.

Drugi dokument, to okólnik do komendantów chorągwi, w którym polecono ABY 50 PROC. WKŁADEK CZŁONKOWSKICH UŻYTO NA INWENTARZ UZBROJENIA, oraz polecenie drh Stefanowi K. wypożyczania broni komendantom chorągwi.

Zapytujemy władze wojskowe czy wiedzą o agitacji Straży Narod. prowadzonej w wojsku.

Obrady parlamentu austrjackiego,

WIEDEŃ, 26. 7. (A. W.). Przebieg dzisiejszego posiedzenia parlamentu austrjackiego jest — jak dotąd — spokojny. Przed gmachem stoi silny kordon policji z karabinami, kontrolując wchodzących. — Publiczności nie wydano miejsc na galerję, gdzie dopuszczeni zostali jedynie członkowie Rady Związkowej i Rady miejskiej. — Loża dziennikarzy przepełniona.

Dyskusję zagaił kanclerz dr. Seipel, przedstawiając spokojnie i rzeczowo przebieg smutnych zajść wiedeńskich, — oraz potępiając orzeczenie ławy przysięgłych w sprawie zajść w Schattenburgu.

PODCZAS PRZEMÓWIENIA KANCLERZA SEIPLA PRZYSZŁO TYLKO RAZ DO BURZLIWEJ SCYSJI.

mianowicie w chwili, gdy kanclerz oswiadczył, że interwencja wojska przy rozruchach — czemu sprzeciwił się burmistrz miasta — byłaby zapobiegła katastrofie. — Nerwowość, panująca na sali wzrosła, gdy po kanclerzu Seiplu zabrał głos przywódca opozycji poseł Bauer. — O ile dyskusja będzie w dalszym ciągu miała charakter spokojny. — należy spodziewać się zakończenia obecnej sesji parlamentu jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

—:::—

Pos. Pick wypuszczony na wolność.

WIEDEŃ, 26. 7. (A. W.). Niemiecki poseł komunistyczny Pick został w dniu dzisiejszym wypuszczony z więzienia śledczego i odstawiony do granicy niemieckiej.

—:::—

Nowe mianowania.

P. Barysz dyrektorem Banku Gosp. Kraj.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Sekretarz Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie p. Leon Barysz ma zostać mianowany dyrektorem tego banku. Nominacja nastąpi w dniach najbliższych.

Dyrektorem departamentu ministerstwa przemysłu i handlu został mianowany na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów p. J. Cybulski.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

WARSZAWA, 26. lipca. (A. W.) Dziś w 17 dniu rozprawy, przeciw generałowi Żymierskiemu zeznawał były radny miejski dr. Ludwik Zieliński, właściciel głośnej fabryki gaśnic. Świadek zaprzeczył jakoby podejmował gen. Żymierskiego obiadem i urządzał na jego cześć przyjęcia.

—:::—

29 miljonów na inwestycje kolejowe.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Z uchwalonej przez Radę ministrów sumy 29,155.000 zł. na inwestycje kolejowe przeznaczono 5 miljonów 750 tys. na budowę i przebudowę szeregu stacyj, na zakup wagonów 18 miljonów, na rozbudowę bocznic 3 miljony, resztę na inne wydatki.

—:::—

CZANG- KAI- SZEK ODRZUCA PROPOZYCJE BORODINA.

SZANGHAI, 26. lipca. (Pat.) Radiowa depesza z Hankou donosi, że wizyta Borodina w Kiu- Ling, miała na celu odbycie konferencji z przedstawicielami Czang- Kai- Szeka, który odrzucił jednak propozycje Borodina porozumienia się z rządem w Hankou. Podobno Borodin porozumiewa się obecnie z Feng-Ju- Siangiem w celu doprowadzenia do sojuszu z Moskwą.

MIN. ZALESKI POWRACA DO ZDROWIA.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy w stanie zdrowia ministra Zaleskiego nastąpiła znaczna poprawa. Należy się spodziewać, iż min. Zaleski z początkiem sierpnia obejmie urzędowanie.

KONFISKATA „GŁOSU CODZIENNEGO“.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Na zasadzie obowiązującego dekretu prasowego został dziś skonfiskowany „Głos Codzienny“, organ N. P. R. za art. p. t.: „Harce p. prokuratora“, atakujący prok. Rumińskiego w związku z procesem gen. Żymierskiego i z występującą tam osobą pos. Popiela.

OLBRZYMIE BURZE W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 26. lipca. (A. W.) Nad powiatem wilejskim, wileńskim i trockim rozpętała się gwałtowna burza, której towarzyszył silny grad. Na znacznej przestrzeni zniszczył on doszczętnie zboża i okopowiny. Częste uderzenia piorunów wywołały pożary wsi.

BURZE I ORKANY WE WŁOSZECH.

RZYM, 26. lipca. (A. W.) Nad Włochami przeszła ostatnio nowa fala burz i orkanów. W Wenecji zerwał wicher na pl. św. Marka wielką antenę, która upadła na dach kościoła św. Marka, uszkodziwszy go poważnie. — W Cremonie zerwany został dach z kościoła i przewróconych kilka budynków. W mieście tem w czasie burzy zostały 4 osoby zabite, a 5 ciężko rannych.

Konfiskata „Dziennika Ludowego“

Lczyn. Pr. 262/27
2

Do P. Bronisława Skalaka odpow. redakt. czasop. »Dziennik Ludowy« ul. Sykstuska 21.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie:

a) załatwić po myśli przepisu art. 76-go rozporządzenia Prezydenta Rzp. z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 Dz. U. Rzp. P. poz. 398 dokonane na dniu 19-go lipca 1927 r. przez Dyrekcję Policji we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy« Nr. 162 z dnia 20 lipca 1927 r. z powodu iż zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł »Wobec niepoczytalnej polityki min Romockiego« w tym tytule i w ustępie od słów »Bezprzykładne w historji« do słów »lekkomyślnie sprowokowali« zawiera w sobie znamiona wystepku z § 300 uk.

b) wydać po myśli przepisu artykułu 77 cyt. rozporz. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego a zarazem wydać odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

We Lwowie, dnia 21 lipca 1927 r.

Malicki.

Zmiana wojewody.

Województwo lwowskie, największe i najważniejsze w południowo-wschodniej części państwa, otrzymało nowego kierownika w osobie p. hr. Dunin-Borkowskiego, obszarnika z tarnopolszczyzny. Osoba nowego wojewody w życiu publicznym ani politycznym zupełnie nieznana, zupełnie dotąd obca administracji państwowej. Dlatego niezmiernie trudno podać coś z życiorysu nowego sternika naszej administracji państwowej, a wszelkie poszukiwania wiadomości wśród znajomych p. Borkowskiego dały takie rezultaty, że nasuwają się poważne wątpliwości, więcej, nasuwa się podejrzenie jakiejś złośliwej intencji. Zachodzi poważne pytanie, czy przy tej sposobności, ktoś kogoś nie chciał skompromitować.

Dla życia publicznego i administracji państwowej nowy wojewoda jest nieskazitelnie niezapisaną kartą, wnosi jedynie z sobą dziedziczne obciążenie obszarniczego pochodzenia, co pozostaje w klasycznej harmonji z polityką rządu, dążącego do renesansu konserwatywno - ziemiańskiej myśli politycznej. Ponieważ sanacyjno - rządowe żywioły chętnie pasują się na rycerzy demokracji, to nowe pociągnięcie na szachownicy administracyjno - politycznej jest wielce dziwnym tej demokracji przejawem.

Dotychczasowy wojewoda p. Garapich poszedł w stan spoczynku, aczkolwiek jest jeszcze w wieku dalekim od emeryta. Widocz nie jakieś względy wymagały jego ustąpienia. Ale jakie? Któż odgadnie puszcz litewskich przepastne krainy?...

P. Garapich, mimo ziemiańskiego pochodzenia, starał się być bezstronnym urzędnikiem. Wielkiej karty swoich rządów nie zostawił. Stolicy województwa wyrządził ogromną szkodę, mianowicie zaprzepaścił sprawę Wielkiego Lwowa, pozwalając jej spocząć w archiwach swojego urzędu. W czem leży różnica między p. Garapichem a p. Borkowskim nie jesteśmy w stanie odgadnąć. Może przyszłość to ujawni. To jest pewne, że nie odgrywały tutaj żadnej roli zamiary w kierunku zdemokratyzowania administracji państwowej. Przeciwnie urzędnika p. Garapicha zastąpiono typowym obszarnikiem, a po takiej zamianie mniej więcej można wiedzieć, czego się wolno spodziewać.

A może to ma być droga do sanacyjnego umoralnienia podolaków? Podolacy na tem napewne zyskają.

Przeciw polityce gospodarczej sowietów w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 26. 7. Amerykańskie Izby handlowe opublikowały ostrą deklarację, skierowaną przeciw podnoszonym ze stron prywatnych propozycjom nawiązania kontaktu handlowego między Stanami Zjednoczonemi, a Rosją sowiecką. Izby amerykańckie w deklaracji tej odrzucają projekt utworzenia Biura dla popierania handlu amerykańskiego w Rosji, ponieważ mogłoby to wywołać wrażenie, że amerykański świat handlowy nie aprobuje stanowiska rządu wobec Rosji w tej sprawie.

Deklaracja podnosi, że amerykańskie Izby handlowe nie mogą zapomnieć złych doświadczeń, jakie poczyniły inne państwa w stosunkach z Rosją sowiecką.

W Holandji.

AMSTERDAM, 26. 7. Dyrekcja król. holenderskiego towarzystwa naftowego ogłasza w pismach odezwę do narodu, wzywającą ogół ludności do poparcia i współdziałania w walce z bolszewizmem.

„Nadszedł czas — mówi odezwa — aby wielkie stowarzyszenia podjęły inicjatywę celem zaprotestowania przeciw uprawianej dotychczas przez sowiety polityce gospodarczej. Uznanie tych metod sowieckich stałoby się samobójstwem przemysłu i w następstwie obniżyłoby stopę życiową w innych krajach do poziomu życia w Rosji sowieckiej".

NOWYCH 10 MANDATÓW SOCJALISTYCZNYCH.

ŁÓDŹ, 26. 7. (AW). W wyniku wyborów do rady miejskiej w Końskiem uzyskała prawica 13 mandatów, PPS. 4 mand., narodowy blok żydowski 5 mand., Bund 2 mand., W Dąbiu przeprowadziła prawica 6 radnych, PPS. 1 radnego, Volkiści 2, Ortodoksi 2 i Niemcy 1 radnego. W Słupcy uzyskała partja chrześc. społeczna 10 mand., PPS. 6 mand., narod. blok żyd. 6 mand.

NACJONALIŚCI BIAŁORUSCY W RADACH MIEJSKICH

GRODNO, 26. 7. (AW). Wedle informacji z Grodzieńszczyzny w odbytych tam wyborach do rad miejskich, przeprowadziła w niektórych okręgach, znaczną liczbę mandatów lista t. zw. hurtków (organizacja białoruska — Red.). Wobec tego, że z licznych stron podniesione zostały zarzuty, iż wybory przeprowadzone zostały pod terrorem, mają być wyniki wyborów unieważnione.

LUIGI PIRANDELLO.

Trzy myśli garbuski.

Do dziewięciu lat wszystko szło jaknajlepiej: Klementyna szczęśliwie urodziła się i szczęśliwie rosła.

Ale po dziewięciu latach stało się tak, jakgdyby los wyciągnął z mroku niewidzialne łapsko i, ścisnąwszy niem głowę dziecka, powiedział: – Dotąd! — Klementyna nagle zatrzymała się nie wyżej nad jeden metr od ziemi.

Lekarze przy pomocy swej nauki odrazu zrozumieli, że ona więcej nie wyrośnie bo jest limfatyczna, małokrwista, rachityczna. Zuchy! Lecz bądźcie łaskawi wytłómaczyć nogom i ciału Klementyny, żeby więcej nie rosły! Tułów i nogi, odkąd urodziwszy się zaczęły rosnąć, postanowiły rozwijać się dalej przemocą, nie zwracając na nic uwagi. Pozbawione możności rosnąć do góry, pod okropnym uciskiem owego łapska, które je płaszczyło, one uparcie rosły w bok: nogi wykrzywiały się, piecy, i piersi upodobniły się do koła. Byle tylko rosnąć...

Zresztą, czyż nie rosną w ten sposób niektóre drzewa całe w gruzłach i w wyrostkach z okaleczonemi członkami? Rosną. Lecz tu jest różnica: drzewo jednakowoż nie ma oczu, aby mogło czuć i rozumu, aby myśleć, a biedna garbuska wszystko to posiada; drzewo proste jak wiadomo, nigdy nie kpi z wykrzywionego, nie patrzy na nie z ukosa ze strachu przed złem okiem, a z biednej garbuski kpinkują sobie ludzie i nawet dzieci uciekają od niej. Wreszcie drzewo nie ma potrzeby miłości, ponieważ w maju rozkwita samo, chociażby było to najbardziej krzywe na świecie drzewo, i przynosi na jesień owoce, podczas gdy biedna garbuska...

Tu się coś nie udało i nie można było tego w żaden sposób naprawić. Jeśli ktoś pisze list i list nie udaje mu się, wtedy drze go na kawałki i przerabja na nowo. Życie to co innego. Życia nie można podrzeć i przerobić; wreszcie sam Bóg zakazał tego.

Prawie, że nie chce się wierzyć w Boga. Widząc to wszystko, co dzieje się na ziemi. Klementyna wierzyła. Wierzyła właśnie dlatego, że była ułomną. Czy mogło być lepsze wytłomaczenie całego tego nieszczęścia zawdzięczając któremu niewinna, bezgrzeszna dziewczyna musiała cierpieć całe życie, a przecież miała tylko jedno życie; i właśnie całe to jedno życie musiała przeżyć tak, jakgdyby był to zły żart, który ostatecznie można było znieść przez jedną minutę nie więcej. Później zaś wyprostować się, wyrosnąć, wypięknieć, pozbywszy się okrutnego ucisku... Lecz tak nie jest. Klementyna była skazana na kalectwo na zawsze...

Bóg? Zupełnie zrozumiałą rzeczą jest, że pragnął tego Bóg, ponieważ On ma jakieś tam swoje tajemnicze cele. Trzeba było udać, że wierzy się w to, inaczej bowiem Klementyna wpadłaby w rozpacz. Tłomacząc zaś sobie to w ten sposób, przeciwnie — mogła uważać kalectwo swoje za wielkie szczęście, szczęście wysokie i jasne. Oczywiście — na tamtym świecie. W niebie. O, jakim pięknym aniołem stanie się w niebie Klementyna...

Ostatecznie nogi nie są tak widoczne pod suknią.

Jednemu Bogu wiadomo jak trudno Klementynie poruszać temi nogami. Pomimo wszystko ona uśmiecha się.

Trudność powiększa się jeszcze dla tej przyczyny, że Klementyna usiłuje jaknajmniej kołysać się, aby niezbyt rzucać się w oczy ludzi. Chciałaby przejść niezauważona, ale to niemożliwe. Ona jest garbata...

Czasami jednak zdarzają się ludzie istotnie okrutni: patrzą na nią z obłudnem współczuciem na dnie którego czai się ironiczne zastanowienie: „W jaki sposób ta garbuska może poruszać się na takich nogach?" Klementyna, widząc, że zwykłym swoim uśmiechem nie udaje się jej rozbroić okrutnej ciekawości ludzkiej, denerwuje się, rumieni i opuszcza głowę. Czasami, kiedy ona traci panowanie nad sobą, porywa ją gniew i Klementyna o mało co nie pada na ziemię. Wtedy byłaby gotowa zadrzeć do góry suknię i krzyknąć tym okrutnym ludziom w twarz: „Macie! Widzicie? A teraz zostawcie mnie z moim garbem w spokoju"!

W tej dzielnicy jej jeszcze nie znają. Klementyna kilka tygodni temu przeprowadziła się na nowe mieszkanie. Tam gdzie mieszkała przedtem, znali ją wszyscy i nikt więcej nie zwracał na nią uwagi. Tu po pewnym czasie z pewnością będzie to samo. Trzeba trochę pocierpieć, Klementyna jest bardzo zadowolona z nowego domu, stojącego na spokojnym i czystym małym placu. Ona pracuje od rana do wieczora. Zwinnie i zgrabnie robi pudełeczka i woreczki na śluby i imieniny. Siostra jej (Klementyna ma siostrę Laurettę, młodszą od niej o pięć lat, lecz... siostra jej jest prosta jak trzcina, zgrabna, ładna i kwitnąca) pracuje u modystki, wychodzi z domu o ósmej z rana i wraca o siódmej wieczorem. Obje siostry kolejno opiekowały się sobą. Z początku Klementyna — Laurettą, teraz zaś Lauretta, chociaż młodsza wiekiem — Klementyną. Lecz cóż czynić, kiedy Klementyna zatrzymała się na rozwoju fizycznym dziewczynki dziesięcioletniej, a Lauretta nabrała tyle doświadczenia i życia! Co stało by się z Klementyną, gdyby nie Lauretta!

Czasami Klementyna słuchała opowiadań siostry z otwartemi ustami. Mój Boże, ładne rzeczy!

(Dok. nast.).

Prawda o wypadkach wiedeńskich.

(Mowa tow. dra O. Bauera.)

W niedzielę, 17. bm. po krwawych wypadkach wiedeńskich, odbyło się olbrzymie zgromadzenie mężów zaufania robotników m. Wiednia, na którem z ramienja Zarządu partji socj. demokratycznej i Komisji Związków Zawodowych referent tow. dr. Otto Bauer wygłosił wielką mowę. Mowa ta daje przejrzysty, a prawdziwy obraz tych wypadków, a zarazem jasno określa stanowisko, jakie wobec zajść krwawych zajęła socjalna demokracja i dlatego podajemy ją w całości.

Mężowie zaufania socjalistycznych robotników Wiednia może nigdy jeszcze nie stali przed tak ciężkiem zadaniem, jak w chwili obecnej. W nas wszystkich drga jeszcze zawsze namiętne wzburzenie, które w nas wywołały przeżycia z piątku i z dnia wczorajszego.

Każdy z nas w tych dniach przeżył i widział tyle tak strasznych rzeczy, że ciężko jest — zimną krew zachować. — A przecież: — Chociaż tak nam ciężko, to przecież musimy sobie w tej chwili uświadomić, że

MY JESTEŚMY ODPOWIEDZIALNI ZA LOSY KLASY ROBOTNICZEJ I REPUBLIKI!

Idę dalej i powiadam: Musimy w tej chwili uświadomić sobie, że my wyłącznie albo prawie że wyłącznie w tym kraju odczuwamy odpowiedzialnoś za losy Austrji. Dlatego musimy opanować namiętnoś. musimy z zimną krwią i rozwagą rozpatrzeć, czego chwila obecna wymaga.

Przedewszystkiem rzut oka wstecz na to, cośmy przeżyli. Wyrok, którym uwolniono morderców robotników z Schattendorfu, — gdyby to był pierwszy dopiero wyrok! byłby nas wszystkich oburzył, ale moglibyśmy i musielibyśmy potraktować go tak, jak wiele innych wadliwych wyroków, jakie — niestety! — sędziowie przysięgli w ostatnich latach wydali. Ale to nie był — niestety! — wyrok pierwszy! Myśmy w tych latach ostatnich pogrzebali wielu naszych zmarłych; myśmy towarzyszy naszych Birneckera, Stilla, Kovarzika, Leopolda Müllera — jednego po drugim — odprowadzili do mogiły, — a zawsze było jedno i to samo. —

ZAWSZE CZYN NIECNY UCHODZIŁ BEZKARNIE!

I to należy zrozumieć, to powinien ostatecznie zrozumieć każdy człowiek z poczuciem praw, nawet z obozu mieszczańskiego, że rzeczy takie musiały ostatecznie doprowadzić do żywiołowego wybuchu, którego nikt ani nie przewidział ani nie przygotował. który wypłynął z głębin namiętności wzburzonych, z gniewu ludowego. — Jasnem było to, cośmy widzieli w Schattendorfskim procesie. Namiętności partyjne burżuazji, dzika, niepoczytalna nienawiść do socjalnej demokracji, do Związku ochrony republiki — poszły tak daleko, że w procesie tym wcale już nie szło o kwestję prawa, ale o kwestję zwycięstwa partji, o to czy na ławie przysięgłych będzie większość chrześcijańsko-socjalna czy socjalno-demokratyczna. Zapomniano o zmarłych, zapomniano o zamordowanym robotniku, o zamordowanym dziecku, zapomniano o wszystkich kwestjach prawa a widziano jedynie aparat do partyjnego głosowania. To, że

WSZĘDZIE TAM, GDZIE MORD SIĘ POPEŁNIA NA SOCJALISTACH, WYROK NAD MORDERCAMI OCENIA SIĘ NIE JAKO KWESTJĘ PRAWA, ALE JAKO KWESTJĘ SYMPATJI DLA MORDERCÓW

— to jest rzeczą nie do zniesienia.

Gdyby tego nie było, gdybyśmy tego już kilka razy nie przeżyli, to wszystko, co zaszło w dniach ostatnich, byłoby wprost nie do pojęcia! Towarzysze! Jeśli szofer przez nieuwagę przejedzie przechodnia, to znajdzie bardziej surowych sędziów, niż ten, co zamordnje kogos ze Związku ochrony (republiki). To oburzyło tak strasznie masy, to doprowadziło do żywiołowej eksplozji.

Co do wypadków tych dwóch dni, — to nie będziemy tracić czasu na tem, by każdy z nas opowiadał, jakie to straszliwe widział rzeczy. Ale słów kilka muszę o tych wypadkach powiedzieć dlatego, że dziś pojawiło się obwieszczenie Kanclerza Związku (długotrwałe okrzyki: hańba!), będące w najlepszym razie dowodem, jak to ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach najmniejszego pojęcia nie mają o powadze i grozie chwili. Bo jest wprost niepojętem, jak można setki tysięcy ludzi, którzy to wszystko sami przeżyli i na własne widzieli oczy, takiemi kłamstwami prowokować.

Nie chcę szczegółowo polemizować z tem obwieszczeniem, ale dwa momenty chcę przecież podkreślić. Pierwsze — to takie przedstawienie sprawy, jakoby socjalistyczni robotnicy i funkcjonarjusze zaraz z rana gwałtownie zaatakowali straż bezpieczeństwa i usiłowali zdobyć uniwersytet i parlament. (Gwałtowne okrzyki: hańba!).

Ja sam przyszedłem rano do parlamentu i jako jeden z pierwszych zobaczyłem tam towarzyszy z mego okręgu wyborczego, robotników z firmy „Siemens i Halske"; każdy wie, że są to rzeczywiście spokojni, rozważni ludzie. Konna policja stała na ulicy i zamknęła Ring-strasse, chociaż nic jeszcze nie zaszło. Towarzysze przyszli do mnie i powiedzieli: tu może coś zajść, jeśli policja będzie tu stała. Idę do hofrata, który strażą dowodzi i powiadam: „Proszę przecie pozwolić przejść ludziom; nic się nie stanie!" (Głosy: to był hofrat Tanss!) Tak, hofrat Tanss. Masa była wzburzona, rozgoryczona, — ale

TWIERDZENIE, ŻE TAM, ZANIM POLICJA WKROCZYŁA, DOKONYWANO AKTÓW GWAŁTU, JEST NIEPRAWDĄ.

sam to widziałem,

Ale daleko gorszem jest to nie do wiary fałszywe przedstawienie sprawy, jakie obwieszczenie podaje o zajściach koło Pałacu Sprawiedliwości. Opowiada się tam, jakoby policja broniła najpierw Gmachu Sprawiedliwości, jakoby następnie przez nią przewalił się tłum, jakoby robotnicy wtargnęli do Gmachu, jakoby dom podpalili a wówczas policja była zmuszona, by umożliwić gaszenie pożaru, salwami plac oczyścić. Każdy z nas kto był tam, będzie tem przedstawieniem sprawy oburzony, przedewszystkiem z powodu tych okoliczności, które obwieszczenie przemilcza. Albowiem prawdą jest: sytuacja była groźna, ale

NIE POLICJA, LECZ NASZ ZWIĄZEK OCHRONY (REPUBLIKI) CZYNIŁ NAJWIĘKSZE, OGROMNE WYSIŁKI, BY DROGĘ UTOROWAĆ STRAŻY POŻARNEJ.

Myśmy wszyscy razem byli świadkami tej sceny, jak nasz burmistrz stanął na pierwszym wozie pożarnym, jak cała masa mężów zaufania i posłów stanęła na innych wozach straży pożarnej, jak Związek ochrony próbował wszelkiemi środkami przedostać się do środka. O tem wszystkiem ani słówka w obwieszczeniu!

Przedewszystkiem jednak obwieszczenie przemilczało to, że to przecież Związkowi Ochrony udało się stworzyć warunki umożliwiające akcję gaszenia pożaru. Akcja ta już się rozpoczęła i

WŁAŚNIE W TYM MOMENCIE ZACZĘŁA POLICJA STRZELAĆ W TŁUM I UNIEMOŻLIWIŁA DALSZĄ AKCJĘ RATUNKOWĄ.

Na to mamy setki świadków. O obwieszczeniu mogę powiedzieć: Pojmuję, że w każdej partji politycznej przy każdej walce politycznej przedstawia się rzeczy tak, jak one są dla partji najprzyjemniejsze. Ale chwila obecna jest zbyt poważną na to, by ją wykorzystać dla politycznej agitacji! Nie jest stosowną dla obwieszczenia z podpisem Kanclerza, dla

PLAKATOWANIA NIEPRAWDY I PROWOKACJI!

(c. d. n.).

—:::—

Ukraińcy i sjoniści.

Na temat wyborów do Rad w Małopolsce wschodniej.

Pismo żydowskie „Der Morgen" podaje:

Wiceprezes egzekutywy „Unda" dr. Alcksander Maritczak oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Morgenu":

„Przy wyborach do gmin miejskich w Galicji wschodniej obowiązywał partję UNDO tylko układ z krajową Organizacją Sjonistyczną. Wynik wyborów, przy przestarzałej ordynacji wyborczej, uważam za korzystny dla Ukraińców, chociaż w wielu miejscowościach nie uzyskaliśmy należnej ilości mandatów z powodu nadużyć. — Odnośnie do przeprowadzenia układu z Żydami nie mamy jeszcze dokładnych sprawozdań z poszczególnych miejscowości. — Na ogół kooperacja z Żydami dała pozytywne wyniki, chociaż dają się zarejestrować skargi z niektórych miejscowości na stanowisko ludności żydowskiej pryz wyborach (np. Kolomyja, Radziechów). Również dochodzą nas wiadomości z gmin wiejskich, że Żydzi w tych gminach nie głosowali na listy ukrajińskie. Wprawdzie układ z Żydami nie odnosił się do gmin wiejskich, jednak powyższe fakta świadczą, że wpływy partji sjonistycznej nie sięgają na gminy wiejskie, a w niektórych gminach miejskichsą jeszcze za słabe.

Społeczeństwo ukraińskie a w szczególności organizacje partyjne UNDO, okazały, zdaniem mojem, wielką dyscyplinę i wyrobienie polityczne przy ostatnich wyborach. Bo chociaż polityka partji sjonistycznej, z punktu interesów ludności ukraińskiej, pozostawia wiele do życzenia i nie znajduje odździwięku w społeczeństwie ukraińskiem, mimo to członkowie UNDO wykonali postanowienia układu z Żydami, który może dać podstawę do przyszłej ściślejszej współpracy obu narodowości.

Nie sądzę, by wynik wyborów miał jakikolwiek wpływ na zmianę stosunków w kraju. Bezsprzecznie, że wybory przyczynią się do poprawienia stosunków odnośnie do gospodarki w poszczególnych gminach, jednakże stosunek negatywny wszystkich partji polskich, a między innemi i Z. N. R. w odniesieniu do ludności ukrajińskiej jest bez żadnej różnicy. U Polaków niema zrozumienia dla kwestji ukraińskiej. — Układ Ukraińców z Żydami będzie miał niewątpliwie wpływ na dalsze ukształtowanie się stosunków wzajemnych między ludnością ukraińską a żydowską.

Odnośnie do wyborów sejmowych — o ile Ukraińcy wezmą w nich udział — nie można sobie jeszcze dokładnie wyrobić zdania co do podstaw i możliwości układów. — Na każdy wypadek układ z Żydami przy teraźniejszych wyborach do gmin miejskich ułatwi bezsprzecznie możliwość układu z Żydami i przy wyborach sejmowych".

—:::—

ZWOLNIENIE KILKU ARESZTOWANYCH KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). W dniu wczorajszym zwolniono z aresztów redaktora Hempla, studenta Kriecha i kilku innych, aresztowanych w związku z wykryciem organizacji komunistycznej.

—:::—

Lewica bolszewicka przeciw urzędowemu bolszewizmowi

„Obecny bolszewizm nie dąży do rewolucji światowej".

Nowa „platforma" opozycji komunistycznej, o której przeciwnicy Stalina już na początku czerwca r. b. wspominali, dopiero teraz znalazła się na łamach prasy sowieckiej. Moskiewskie „Izwiestja" przyniosły mianowicie w jednym ze swych ostatnich numerów obszerny artykuł, poświęcony krytyce „platformy piętnastu", jak tu nazywa się nowy program komunistycznej grupy opozycyjnej.

Nową „platformę" opozycji podpisało 15 wybitnych komunistów, między innymi jeden z najstarszych opozycjonistów, Sapronow i ekonomista Smirnow, uchodzący za najwierniejszego zwolennika Trockiego. „Platforma piętnastu" jest niejako zbiorowym programem wszystkich kierunków opozycyjnych, a zarazem ostrą krytyką współczesnej polityki bolszewickiej.

Opozycja uważa że

OBECNY BOLSZEWIZM ROSYJSKI NIE JEST POCZĄTKIEM ŚWIATOWEJ REWOLUCJI SOCJALNEJ,

ponieważ, — zdaniem opozycjonistów, — przejście do istotnie socjalistycznej organizacji produkcji (tj. takiej, przy której robotnik staje się gospodarzem produkcji, a towarowy charakter produkcji zanika) jest nie do pomyślenia bez pomocy głównych krajów świata, t. j. bez rewolucji światowej".

Już ta okoliczność w zupełności neguje charakter socjalny rewolucji bolszewickiej w Rosji, gdzie po dziesięciu latach rządów proletarjatu nie można przejść do socjalizmu.

Ale opozycja idzie jeszcze dalej dowodząc, że przemówienia obecnych władców Rosji ze Stalinem na czele co do świetnych rzekomo perspektyw rewolucji światowej, są obłudne i obliczone jedynie na pewien efekt zewnętrzny. Dla zwolenników obecnego kursu politycznego ogólnozwiązkowej partji komunistycznej, „rewolucja światowa jest tylko jednym ze środków obrony Z. S. S. R.".

Według „platformy piętnastu", inspirowany przez Moskwę ruch robotniczy na zachodzie

MA JEDYNIE NA CELU ZABEZPIECZENIE ROSJI PRZED NAPADEM DROBNOBURŻUAZYJNEM,

ze strony państw imperjalistycznych, a bynajmniej nie jest przez „stalinowców" uważany za „drogę prowadzącą do rewolucji światowej".

Innemi słowy, mówiąc, opozycja twierdzi, że komunizm oficjalny sam nie wierzy w możliwość rewolucji światowej, a prowadzona przez grupę Stalina agitacja wśród robotników europejskich chronić ma jedynie bolszewizm rosyjski przed zupełnym upadkiem.

„Platforma piętnastu" poddaje również ostrej krytyce politykę gospodarczą sowietów, pisząc, między innemi, co następuje: „Polityka centralnego komitetu partji komunistycznej w dziedzinie przemysłu do tego stopnia

PRZEPOJONA JEST „ZBOCZENIEM"

że nie jest w stanie rozwiązać ani problemu socjalizacji, ani palącego zadania rozwoju sił produkcyjnych". W dalszym ciągu opozycja dowodzi, że hałaśliwa kampanja rządu sowieckiego na rzecz obniżenia cen doprowadziła do wzrostu drożyzny i do wzmożonej falsyfikacji produktów.

Bardzo ciekawe są również wywody opozycjonistów na temat uposażenia robotników sowieckich. Okazuje się, że płace w państwie socjalistycznem są tak niskie, że doprowadzają one do zupełnego wyczerpania fizycznego robotników, z których w krótkim stosunkowo czasie stają się kompletni inwalidzi. Wytworzyła się taka sytuacja, że — jak twierdzą opozycjoniści komunistyczni, — robotnik rosyjski musi cierpieć za błędy polityki WCIK'a.

Takie są poglądy opozycji komunistycznej na politykę wszechpotężnego komitetu wykonawczego ogólnozwiązkowej partji komunistycznej.

—:::—

IV-ty Kongres Międzynarodówki Zawodowej

W dn. od 1-go do 6-go sierpnia odbędzie się w Grand Palais IV-ty Kongres Międzynarodówki Zawodowej.

Kongres zostanie poprzedzony w dn. 29. lipca międzynarodową Konferencją robotnic.

Następujący porządek dzienny został ustalony:

1) Sprawozdanie z działalności egzekutywy, sprawozdanie kasowe i sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

2) Struktura wewnętrzna Międzynarodówki Zawodowej.

3) Urzędnicy i funkcjonarjusze i pracownicy umysłowi w łonie ruchu zawodowego.

4) Międzynarodowa solidarność w akcji o płace.

5) Zmiany w statutach.

6) Międzynarodowa działalność w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy.

7) Światowa sytuacja ekonomiczna.

8) Sprawa rozbrojenia i akcja przeciw wojnie oraz militaryzmowi.

Z dnia.

W mentorskim tonie.

„Polska Zbrojna" stoi blisko rządu, a „Głos Prawdy" jeszcze bliżej. „Polska Zbrojna" popełniła niedyskrecję i podała wiadomości, które dotychczas się nie sprawdziły, mianowicie o zmianach w rządzie.

„Głos Prawdy" jako, że jest samą prawdą, udziela z tego powodu następującej nagany swemu kompanowi, który je z tej samej miski, co i organ naprawy:

„Polska Zbrojna" dementuje swoją plotkę w formie niepoważnej i conajmniej niewłaściwej na szpaltach poważnego organu wojskowego, nad czem niepodobna przejść do porządku, zważywszy, iż cały szereg opozycyjnych organów prasy pracuje usilnie i metodycznie nad wytworzeniem zamętu w opinji publicznej.

„Polska Zbrojna" do zgoła odmiennych powołana jest zadań".

Zachciało się „Polsce Zbrojnej" gadulstwa. Teraz niech cierpi.

Pokrzywdzenie nieetatowych pracowników kolejowych.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). W związku z wniesionym przez rząd projektem ustawy o uposażeniu pracowników kolejowych, panuje wśród kolejarzy niezadowolenie. Szczególnie silną opozycję wywołuje punkt projektowanej ustawy, przewidujący wynagrodzenie dla nieetatowych pracowników kolejowych według cen, które automatycznie ustalać będą poszczególne dyrekcje lub naczelnicy wydziałów. Punkt ten wywołuje dlatego tak żywe poruszenie, ponieważ dotąd pracownicy nieetatowi stanowią 60 proc. ogółu kolejarzy. Już obecnie zapowiedziana jest protestacyjna akcja wiecowa. Zwolennicy strejku nie są narazie w większości.

—:::—

Polscy lotnicy na międzynarodowych konkursach lotniczych.

„Lot Małej Ententy".

WARSZAWA, 26. lipca. (A. W.) „A. B. C." donosi, iż w sierpniu szereg lotników polskich weźmie udział w międzynarodowych popisach lotniczych. W dniu 15. sierpnia, odbędzie się konkurs lotniczy w Zurychu, w którym ze strony lotników polskich brać będą udział: pułk. Kossowski, znany bohater lotu Warszawa- Tokio kpt. Orliński i porucznik Cichocki. W dniach 28. i 29 sierpnia odbędzie się drugi lot międzynarodowy t. zw. „Lot Małej Ententy" z Belgradu przez Pragę (czeską) Warszawę i Bukareszt i z powrotem. W locie tym obejmującym 2.700 klm. wezmą udział ze strony lotników polskich por. Żwirko, por. Kalina, por. Wiszniowski i por. Cechowski, oraz kapitanowie Orłoś, Jaryna i Popiel.

Ruch powstańczy na Białorusi sowieckiej.

MOSKWA, 26. lipca. (A. W.) Według doniesień z Mińska, wzmożenie się ruchu partyzanckiego na terenie Białorusi SSR., zmusiło władze sowieckie do zarządzenia pogotowia straży granicznych armji. Na oddziały partyzanckie urządzane są obławy. Walka jednak z partyzantką jest bardzo utrudniona wobec przychylnego stanowiska ludności wobec powstańców. Ta walka władz sowieckich z powstańcami, utrudnia bardzo ludności pracę na polach, ponieważ we wsiach wydano zakaz wychodzenia z obrębu wsi w określonych godzinach. Jednocześnie skonstatowano szereg nadużyć GPU., które pod pozorem walki z kontrrewolucją aresztowały wielu mieszkańców, niezaangażowanych zupełnie w walce politycznej.

—:::—

Straszne zajście w Monte Carlo.

Usiłowanie podpalenia kasyna benzyną.

WIEDEŃ. 26. (A. W.) Dzisiejsza „Die Stunde" donosi z Paryża: W kasynie gry w Monte Carlo doszło w dniu wczorajszym do straszliwego zajścia. Oto jeden z grających po przegraniu znaczniejszej kwoty wyjął flaszkę z benzyną i wylawszy benzynę na stół, usiłował podpalić go. Udało się jednak w porę przeszkodzić mu w tym czynie, wobec czego szaleniec wyjął rewolwer i zaczął strzelać z niego na oślep. Szaleniec po nieudanych próbach ubezwładnienia go wyskoczył oknem, odnosząc ciężkie obrażenia. W drodze do szpitala zmarł.

Trumny oskarżycielkami.

„Arb. Ztg", w artykule, poświęconym żałobnemu wspomnieniu pomordowanych na ulicach Wiednia robotników, pisze m. i.:

„Kto może zrozumieć, że w tych 57 trumnach leży 57 zmarłych, zamordowanych w jednym dniu za to, że demonstrowali za najcenniejszem dobrem ludzkości, za sprawiedliwością? A przecie to nie sen, to straszna, niepojęta rzeczywistość, okropny krzyk kobiety rozpaczliwy jęk mężczyzny, nieutulony płacz zgromadzonych nad trumnami zamienia gorączkową wizję w najgłębsze, nigdy nie dające się zapomnieć przeżycie. Tych 57 srebrnosiwych trumien — to jedyne, nieme, słowami niewyrażalne oskarżenie, to wieczna barykada, która wyrasta między nami, a obciążonym winą porządkiem społecznym, w którym ludzi zabija się, jak zwierzęta — te trumny zjawią się zawsze przed naszemi oczyma, kiedy staniemy twarzą w twarz z burżuazją. Kto widział te trumny, ten nie czuje się już dobrze w świecie dzisiejszym, ten żyje wyłącznie dla przyszłości.

Nieśmiertelne ofiary! Wy padłyście, ale my żyjemy, aby w waszem imieniu wywalczyć sprawiedliwość i przekazać ją jako najświętsze dziedzictwo tym, którzy po nas przyjdą".

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOMOBILEM.

ZURYCH, 26. lipca. (A. W.) Donoszą tu z Vevey iż w pobliżu miasta pociąg, będący w pełnym biegu zderzył się z samochodem, miażdżąc go. Dwaj pasażerowie zostali zabici na miejscu. — Katastrofa nastąpiła wskutek zbyt późnego zamknięcia rampy.

—:::—

Po śmierci króla rumuńskiego.

Posiedzenie sejmu i senatu.

BUKARESZT. 26. 7. (Pat.). Rador. Dziś odbyły się tu uroczyste posiedzenia Izby i Senatu, zwołane w celu wyrażenia hołdu pamięci króla Ferdynanda. W imieniu rządu zabrał głos premier Bratianu, zaznaczając, iż cały kraj chyli czoło przed postacią zmarłego króla, któremu Rumunja zawdzięcza swą jedność narodową. Następnie Bratianu wyraził hołd królowej wdowie oraz podkreślił, że przejście korony w ręce króla Michała uświęca ostatecznie zasady monarchy. Po przemówieniu premjera posłowie urządzili owację na cześć króla Michała. Następnie zabrał głos przewódca partji narodowo-chłopskiej Maniu, który podkreślił zasługi zmarłego króla i zaznaczył, iż partja jego uznaje Radę regencyjną. Mówca uważa za konieczne rozwiązanie obecnego parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Zabierali następnie głos przedstawiciele partji niemieckiej, węgierskiej, oraz przedstawiciel żydów. Wszyscy ci mówcy wyrazili hołd pamięci i zasługom zmarłego króla oraz wierność królowi Michałowi.

U ks. Karola.

PARYŻ. 26. 7. (Pat.). Jak donosi „Petit Parisienne", ks. Karol rumuński przyjął w dniu wczorajszym wielu współrodaków, między innymi pięciu przybyłych bezpośrednio z Bukaresztu pod przewodnictwem sekretarza prof. Jorgi. Po zakończeniu wizyt prof. Nikolesco oświadczył, że książę zdecydowany jest nie stwarzać obecnemu rządowi rumuńskiemu komplikacji przez podejmowanie niewczesnych posunięć. Jednakże książę nie tail swej goryczy, jaką czuje z tego powodu, że nie pozwolono mu na pożegnanie zwłok ojca.

Bestjalskie zbrodnie potwora w ludzkiem ciele.

Z Raab nad Thayą (Dolna Austrja) donoszą o strasznej zbrodni zwyrodniałego osobnika, której ofiarą padła cała rodzina:

W więzieniu sądowem w Raabs znajdował się 18-letni Jan Sourada, pochodzący z Bośni, który odbywał dłuższą karę za zbrodnię zgwałcenia i kradzieży z włamaniem. W ubiegłą niedzielę, gdy dozorca wszedł do jego celi, Sourada rzucił się nagle na niego, obalił na ziemię i zamordował. Następnie wtargnął do jego mieszkania, znajdującego się w zabudowaniach więziennych i tutaj bezlitośnie zamordował żonę dozorcy i dwoje dzieci, poczem zrabował 10.000 szylingów i z łupem tym zdołał umknąć. W Grossau, niedaleko Raabs, napotkał dziewczynę, którą zniewolił.

Za potwornym zbrodniarzem zarządzono pościg.

—:::—

Choroby społeczne.

Choroby zakaźne w państwach stojących na pewnym poziomie kultury zostały opanowane w tym stopniu, że o zgonach masowych w większości z nich niema już mowy.

Inaczej jest z chorobami zakaźnemi chronicznemi. Te po dziś dzień stanowią prawdziwą klęskę całej ludności. Panują one stale i wszędzie, zabierając znacznie więcej osób niż ostre choroby zakaźne razem wzięte.

Wśród chorób tych na pierwsze miejsce występują gruźlica, schorzenia weneryczne oraz zatrucie alkoholem, które winne być traktowane również, jako choroba.

Gruźlica i schorzenia weneryczne są spowodowane przez drobnoustroje roślinne w pierwszym wypadku, zwierzęce — w drugim, a alkoholizm jest fatalnym w skutkach nałogiem.

Różnią się te choroby między sobą pod wielu względami.

O ile alkoholizm jest chorobą zależną od woli jednostki, a schorzenia weneryczne w znacznej mierze dałyby się opanować przez odpowiednie wychowanie młodzieży, gruźlica jest zagadnieniem, najściślej związanem z warunkami społecznemi.

Z drugiej jednak strony gruźlica niszczy przedewszystkiem jednostkę, dzieci gruźlików usunięte od chorych rodziców i wychowane w zdrowych warunkach, wyrastają zupełnie normalnie, alkoholizm zaś i w niemniejszym stopniu schorzenia weneryczne wpływają znamiennie na rasę, znacząc swym stygmatem szereg pokoleń.

Na choroby weneryczne umiera stosunkowo bardzo mało osób, a dotknięci niemi nie podlegają urzędowej rejestracji i w imię dawnych poglądów traktują je jako coś bardzo hańbiącego. Niezmiernie jest również trudno ustalić liczbę osób dotkniętych alkoholizmem, ponieważ o rozpowszechnieniu się alkoholizmu w danem społeczeństwie sądzi się zwykle z wypadków najcięższych, rejestrowanych w więzieniach i szpitalach dla umysłowo chorych.

Jednakże dane naszych większych miast pozwalają na dokładne zorjentowanie się w zachodzących zjawiskach. W r. 1925 zmarło w Warszawie 13.968 osób. Z nich na choroby zakaźne zmarło ogółem 1.146 osób, a na samą gruźlicę 2.290. Czyli że każdy szósty zgon, był to zgon na gruźlicę. W roku 1926 w dziesięciu większych miastach polskich (włączając Warszawę) zmarło na gruźlicę 7.646 osób. Na 1 zgon na gruźlicę przypada w danem środowisku 9—10 chorych na gruźlicę — czyli że w wymienionych wyżej 10 miastach znajduje się w przybliżeniu 80 tysięcy chorych na gruźlicę. Dane zebrane przez Ministerstwo Oświecenia odtyczą schorzeń wśród 134.196 młodzieży szkół średnich za rok 1924/25 wykazują, iż gruźlica ogółem występuje u 4.36 proc. dzieci, a około 5 proc. dzieci w szkołach powszechnych, dotkniętych jest gruźlicą mniej lub więcej czynną. W wojsku zgony na gruźlicę wynosiły w 1924 roku 1.71 na 1.000 żołnierzy.

O szerzeniu się alkoholizmu w naszem społeczeństwie mówi statystyka dwu naszych największych miast Warszawy i Łodzi. W roku 1925 zatrzymano na ulicach Warszawy, czy zarejestrowano za pijaństwo 12.168 osób, 10.941 mężczyzn i 1.224 kobiety. Wśród aresztowanych spotykali się nałogowcy, którzy w ciągu roku byli zatrzymani po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt razy. Statystyka pogotowia jest nie mniej wymowna, niż protokoły policyjne. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w roku 1925 w 22.100 przypadkach, alkohol odgrywał rolę w 1.107 t. j. w .5 proc. W szpitalu Jana Bożego dla umysłowo chorych w Warszawie 12 proc. chorych zawdzięcza swój stan bezpośrednio ostremu lub chronicznemu zatruciu wyskokiem. Alkoholizm szerzy się u nas i wśród dzieci. Ankieta przeprowadzona w roku 1924 w szkołach powszechnych stolicy wykazała, że 3.5 proc. dzieci pije wódkę codziennie, 9.4 proc. częściej niż raz na tydzień, a 251 wśród zbadanych 40.000 proc. upija się. Odsetek dzieci niepijących wynosi 32.5 proc. Podobnie dane spotykamy i dla miasta Łodzi.

Dane co do szerzenia się chorób wenerycznych są bardzo ubogie. Ogniska endemiczne kiły spotykamy u nas w województwie Krakowskiem i Stanisławowskiem. Przeprowadzone tam badania wykazują, że odsetek zakażonych kiłą wynosi 7—10 proc.

Podstawą w zwalczaniu chorób społecznych winien być pogląd, że jednostka sama przez się jest często w stosunku do nich bezsilną. Powstają one wskutek istniejącego ustroju społecznego, i naprawdę zwalczane one mogą być przez zorganizowaną, świadomą celu wielką pomoc społeczną. Takim potężnym czynnikiem w zwalczaniu tych ciężkich plag społecznych są Kasy chorych.

Wczorajsze uchwały Magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu udzielono następujących konsensów budowlanych: na budowę domu parterowego przy ul. Kętrzyńskiego, 2 piętr. domu przy ul. Borkowskich, 1 piętr. oficyny przy ul. Wyspiańskiego, 1 piętr. domu i domu parterowe go przy ul. Króla Leszczyńskiego.

Następnie uchwalono uzyskać kredyt dodatkowy 335.000 zł. na pokrycie niedoborów teatrów miejsk. za r. 1926/27 oraz uzyskać fundusz obrotowy 60.000 zł. na początek sezonu teatralnego na rachunek subwencji dla teatrów miejsk. na r. 1927/28.

Ponadto załatwiono szereg drobnych spraw, a m. in. ukarano 25 osób grzywnami od 5—200 zł. za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

—:::—

O ZAPOBIEGANIE CHOROBOM ZAWODOWYM.

WARSZAWA. 26. lipca. (tel. wł.) Minister pracy i opieki społ. dr. Jurkiewicz odbył konferencję z ministrem Składkowskim w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta o zapobieganiu chorobom zawodowym.

—:::—

OBRADY NAD PROJEKTEM ROZP. O SĄDACH PRACY

WARSZAWA. 26. lipca. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie rozporządzenia Prezydenta o sądach pracy. Na konferencji uzgodniono zasadnicze punkty powyższego projektu.

—:::—

JUBILEUSZ KS. BISK. BANDURSKIEGO.

KRAKÓW. 26. lipca. (Pat.) W związku z jubileuszem 40- lecia pracy księdza biskupa Bandurskiego wystosował dowódca okręgu korpusu V. Kraków, Wróblewski do ks. biskupa pismo z wyrazami najgłębszej czci i hołdu.

—:::—

LEKKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W AUSTRJI.

WIEDEŃ. 26. lipca. (Pat.) Wczoraj o godz. 21.35 odczuto tu dwa wstrząśnienia podziemne. Również z Gracu i Lincu donoszą o wstrząśnieniach ziemi, które trwały kilkanaście sekund.

Wiadomości z kraju.

WYNALAZCA POBITY PRZEZ CHŁOPÓW. W Warszawie produkował się przed paru tygodniami pewien wynalazca gumowego worka, przy pomocy którego utrzymywał się na powierzchni wody. Onegdaj „chodził" po wodzie w Lubratowie, gdzie go jednak napadli chłopi i ciężko pobili cepami. Ciemni wieśniacy wzięli go bowiem za czarodzieja, utrzymującego spółkę z djabłem.

PODZIEMNE HUKI W WORONIAKACH. W pasmie gór zwanych Woroniakami, w okolicy Złoczowa mieszkańcy wsi, tej samej nazwy słyszeli w ostatnich dniach podziemne szmery, przechodzące czasami w huki, wywołujące panikę wśród wieśniaków. O fakcie tym powiadomiono lwowskich geologów.

Komunikat.

WIEC PROTESTACYJNY. Związek Zawodowy Techników Dentystycznych Małopolski, zaprasza pp. senatorów posłów, przedstawicieli prasy, P. T. publiczność, rodziców praktykantów, oraz wszystkich kolegów na Wiec Protestacyjny, przeciwko krzywdzącej ustawie dentystycznej, która rzuca na pastwę losu 90 proc. techników dentystycznych, skazując ich za zagładę i białe niewolnictwo. Wiec odbędzie się dnia 31. lipca b. r. o godz. 9 rano, w sali orobnych kupców (plac Gołuchowskich 1, gmach Skarbka).

Zarząd.

—:::—

Tajemnica posła Wojkowa.

„Robotnik" zamieszcza bardzo ciekawe uwagi pióra H. B., na temat roli, jaką zamordowany poseł Piotr Wojkow, jako komisarz Uralu odegrał w czasie wydania wyroku śmierci na cara i jego rodzinę.

Piotr Wojkow, zabrał ze sobą do grobu tajemnicę śmierci cara Mikołaja II. Nikt lepiej jej nie znał, jej przebiegu, jako aktu sądowego, niż on właśnie. On był komisarzem Uralu. On był w bezpośrednim stosunku z ówczesnym zarządcą Czerezwyczajki moskiewskiej Swjerdlowem. Wiadomo, dlaczego bolszewicy zamordowali cara i jego rodzinę. Zbliżały się do Jekaterynburga wojska Kołczaka (z pułkami czeskiemi). Sowiet Uralu zaczął się obawiać, że mogą cara i rodzinę jego porwać i pomóc więźniom uciec do Ameryki czy do Anglji. Postanowił tedy zgładzić rodzinę carską. Nic z niej nie pozostało. — nic — ani jednego dziecka, ani jednego służącego.

Jak to się odbyło?

30 kwietnia rodzinę Romanowów przewieziono z Tobolska do Jekaterynburga. Towarzyszyli rodzinie carskiej, składającej się z cara, jego żony Alicji, czterech córek i syna, lekarz nadworny Botkin, służący Setnew, i służąca Demisowa. Osadzono wszystkich w samotnie na uboczu stojącym domu Ipatjewa, otoczonym podwójną palisadą. Nadzorca więzienny Awdjew, zawsze pijany, drwił w oczy z rodziny carskiej. Jedzenie przynoszono z kooperatywy fabrycznej. Dwu żołnierzy siadało do stołu razem z rodziną cara i rękami niemytemi nabierało z waz i półmisków. Tymczasem w porozumieniu z Moskwą. Sowiet miejscowy, na którego czele stał Bieloborodow, przygotowywal się do ostatecznej rozprawy. 4 lipca ten ostatni wysłał do Swierdłowa depeszę, w której nadmieniał, że do Moskwy wyjechał Syromołow, aby omówić ostatecznie sprawę („dieło") z Centralą. Awdiewa zamieniono na Jurowskiego, bardziej trzeźwego, pewnego i bezwzględnego.

O północy z 16 na 17 lipca 1918 roku, wszedł Jurowskij do sypialni carskiej, obudził wszystkich i rozkazał zejść do piwnicy, „gdzie będzie bezpieczniej przed strzałami, które mogą słyszeć z ulicy". Car wyniósł na rękach chorego carewicza i ułożył go na stołku na przyniesionej poduszce. Zebrało się powoli dziewięć osób. Po półgodzinnem czekaniu wszedł Jurowskij w towarzystwie pełnomocników robotniczych Jermakowa i Waganowa, z naczelnikiem straży Miedwiediewem. Za nimi weszło czterech żołnierzy, uzbrojonych w karabiny z nastawionemi bagnetami. Jurowskij odczytał kilka wierszy z arkusza, który wyjął z kieszeni: był to wyrok śmierci na cara. Ledwo doczytał do końca, wypalił z rewolweru do cara. Jednocześnie strzelali inni. W ciągu kilku sekund leżały wokoło trupy. O drugiej rano wrzucono trupy na wóz i w otoczeniu straży czerwonej powieziono do wsi Kopljanki (20 klm. od Jekaterynburga). Tam pod lasem u stóp czterech olbrzymich sosen (przezwanych „czterema braćmi") zwalono trupy na stos, polano kwasem siarczanym (dwukrotnie) — ogólna ilość kwasu 185 kilo (według rachunku i pokwitowania aptekarza miejscowego Melynera) i benzyną. W ciągu trzech dni las był otoczony patrolami. Zatrzymywano chłopów okolicznych, spieszących na targ do Jekaterynburga. 19 lipca wrzucono trupy spalone do głębokiego wąwozu, który miał prowadzić do porzuconej kopalni żelaza.

19 lipca rząd moskiewski rozesłał na świat depeszę następującej treści: „Na skutek wykrytego spisku, zamierzającego uwolnić cara z więzienia, rada okręgowa Uralu skazała cara na śmierć. Wyrok został wykonany 16 lipca. Caryca i dzieci znajdują się w miejscu bezpiecznem".

25 lipca Kołczak i czeskie pułki zajęły Jekaterynburg. Z Tobolska nadjechał nauczyciel francuskiego języka Piotr Gilliard, a z Tomska sędzia śledczy Mikołaj Sokołow i zaczęli szukać śladów po rodzinie carskiej. Odnaleziono depesze, wysłane do Moskwy, podpisane przez Piotra Wojkowa, rachunki aptekarza Metenera („proszę wydać 80 kilo kwasu siarczanego", podpisano: komisarz uralski Piotr Wojkow). Świadkowie stracenia Miedwiedjew i Jakimow dali zeznania. Sokołow nietylko przeprowadził śledztwo, ale je spisał, a następnie w kilku językach ogłosił.

Piotr Wojkow miał powiedzieć „Nigdy nie dowie się świat cośmy uczynili w nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku". Sokołow temu zaprzeczył.

Nie wiemy, czy pan poseł Wojkow pisał pamiętniki swoje. Przypuścić należy, że pisał. Był to człowiek inteligentny, z uniwersyteckiem wykształceniem. Uczył się na Zachodzie (w Genewie), dużo czytał. Znał napewno historję stracenia Ludwika XVI i Marji Antoniny. Rewolucja francuska oszczędziła dzieci, nie straciła delfina. To był oryginalny przyczynek rewolucjonistów jekaterynburskich do teorji tracenia rodzin panujących. Przypuszczać należy, iż pan Wojkow spisał całą tę krwawą historję. Jeżeli spisał, należy pragnąć, aby ten pamiętnik jego został ogłoszony drukiem. Jeden Wojkow mógł historji gwarantować prawdę, całą prawdę. On jeden znał wszystko o tem straceniu od początku aż do końca.

Robotnicy -- inspektorami pracy.

W tych dniach ukaże się dekret Prezydenta Rzpltej o inspekcji pracy. W myśl dekretu tego zostaje zreorganizowany całokształt opieki nad pracą. Inspektorzy pracy prócz bezpośredniego nadzoru nad pracą będą mieli prawo udzielenia zezwoleń na otwarcie zakładów przemysłowych, będą rozjemcami w zatargach między robotnikami a pracodawcami, ponadto otrzymują prawo pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy zatrudniają niepełnoletnich lub zmuszają pracowników do pełnienia obowiązków w warunkach nieodpowiadających wymogom zdrowotnym.

Dalej dekret przewiduje, że inspektorem pracy może zostać robotnik mający za sobą conajmniej 5 lat pracy zawodowej. Wszyscy inspektorzy pracy mają prawo o każdej godzinie dnia i nocy zwiedzać zakłady przemysłowe, fabryki i warsztaty. Mogą też badać stan mieszkań robotniczych i żłóbków.

Inspektor pracy ma prawo żądać od pracodawcy, aby w ciągu określonego czasu dokonał remontu, przeróbek i inwestycji koniecznych dla podniesienia zdowotnych warunków pracy. Nakaz taki może przedsiębiorca zaskarżyć do specjalnej komisji w województwie w ciągu dni 14.

Ostateczną instancją odwoławczą jest ministerstwo pracy. Policja państwowa ma obowiązek współdziałać z inspektorami pracy.

—:::—

Socjaliści polscy w Ameryce na fundusz swej prasy partyjnej

Organ socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych, „Robotnik Polski", znajdujący się w ciężkiem położeniu finansowem znalazł na zaradzenie trudnościom sposób, który z pewnością wyda dobre rezultaty. Wydawnictwo ogłosiło apel do towarzyszy partyjnych, w którym czytamy:

Rzadko kiedy zdarza się, aby pismo socjalistyczne było tak sytuowane aby się opłacało.

Tak zwani byznesiści i korporacje, które chętnie się ogłaszają w pismach niesocjalistycznych, nie zawsze chcą się ogłaszać w piśmie, które bez skrupułów i osłonek pisze o wszelkich niesprawiedliwościach społecznych. Są jeszcze i inne ogłoszenia, które ze względów etycznych prasa socjalistyczna musi odrzucać.

Jednem słowem pismo socjalistyczne służy idei i nie może być naginane zależnie do potrzeb ogłaszających się, jak to robi większość pism kapitalistycznych i z tych właśnie względów dochody „Robotnika Polskiego" z ogłoszeń są ograniczone.

Gorzej jeszcze, bo „Robotnika Polskiego" w Detroit zaczęto wydawać bez żadnego prawie kapitału obrotowego, w drukarni wyekwipowanej na kredyt, która zadłużoną była za pieniądze pożyczone, a za którą raty muszą być miesięcznie spłacane.

Nie można się więc dziwić, że w „Robotniku Polskim" są braki, że są zaległości, że jest potrzeba około 3.000 dolarów, aby „Rob. Pol." postawić na nogi do czasu, gdy spłaty i zobowiązania za maszyny się zmniejszą.

Skąd jednak wziąć te pieniądze? Ze składek? Te nie zawsze dopisują. Pożyczyć? A gdzie, a później z czego oddać?

Jest jednak sposób zebrania potrzebnych na „Robotnika Polskiego" 3.000 czy 4.000 dolarów.

Komitet Wykonawczy wydał ostatnio i rozesłał do oddziałów książeczki z kuponami 25-centowemi, 20 kuponów za 5 dolarów.

Jest bezwątpienia 1.000 towarzyszy, którzy przy pewnych wysiłkach bez wielkich trudów mogliby sprzedać taką pięciodolarową książeczkę kuponów wśród tysięcy naszych sympatyków w unjach, oddziałach Kasy chorych, komitetach Piłsudskiego i t. d. Ponieważ jednak pieniądze potrzebne są jak najprędzej, każdy z towarzyszy i sympatyków którzy taką książeczkę z kuponami weźmie, powinien za nią z góry zapłacić 5 dol., nie byłaby to pożyczka ani datek, gdyż otrzymując książeczkę z kuponami po sprzedaniu takowych pieniądze swe zebrałby z powrotem.

W ten sposób potrzebne pieniądze na „Robotnika Polskiego" zebraliśmy nietylko od samych członków ale i sympatyków.

Potrzeba tylko trochę chęci do pracy, a potrzebne pieniądze dałoby się zebrać.

Pył w powietrzu i jego... korzyści.

W ostatnich czasach w rozprawach naukowych bardzo wiele pisano o pyle, którego szkodliwych własności starano się dowodzić rozmaitemi sposobami. Szeroko nad tem zastanawiali się bakterjologowie, fizjologowie i higjeniści.

Niedawno w jednem z pism niemieckich ukazał się w tym przedmiocie artykuł, którego autor nie zaprzecza, iż oddychanie pyłem jest szkodliwe i nie kwestjonuje ujemnego wpływu pyłu, jako początku rozmaitych chorób zaraźliwych, lecz jednocześnie wylicza i jego dobre skutki.

Gdyby nie pył, rozpraszający promienie światła, ludzie nie mogliby cieszyć się lazurem nieba i nie byłoby wcale światła poza obrębem prostopadłego spadku promieni.

Wiadomo, że światło wywołuje drganie eteru, rozprzestrzeniające się w postaci fal, które odbijają się od powierzchni ziemi rozmaicie, stosownie do wielkości pyłków spotykanych w drodze.

Cienki pył przepuszcza tylko promienie niebieskie, średni żółte i zielone, zaś gruby pył — wyłącznie promienie czerwone.

Wrażenie nieba niebieskiego robi na wzroku wyłącznie pył najdrobniejszy, mieszczący się w wyższych warstwach powietrza i odbijający niebieskie promienie światła.

Gdy wiatr porusza grubsze cząsteczki pyłu, niebo staje się szarawem. Dym wychodzący z cygara ma odcień niebieskawy, zaś dym wypuszczony z ust — szarawy.

Pochodzi to stąd, że cząsteczki dymu, podobnie jak cząsteczki pyłu nasycone wilgocią ust zwiększają swą objętość utracając zarazem kolor niebieskawy.

Ta ostatnia okoliczność wskazuje jeszcze na drugą ważną rolę, jaką gra pył w zjawiskach atmosferycznych.

Bez pyłu ludzie nie mieliby deszczu, gdyż obecnie stwierdzono już, że pary wodne zgęszczają się wyłącznie na pyłkach mieszczących w sobie powietrze.

Należy mieć na uwadze — pisze autor artykułu — iż ani jedna kropla wody nie spadnie z nieba inaczej, jeżeli nie jest zgęszczona około pyłku tworzącego u niej niby jądro.

Gdyby w powietrzu nie unosił się pył, nie byłoby chmur, obłoków, mgły, deszczu, nieba lazurowego i wspaniałej gry światła, przy zachodzie słońca.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 lipca.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek, dnia 28. lipca o godz. 7. wiecz. w sali posiedzeń rady m. w Ratuszu.

DZIERŻAWA BUFETÓW W TEATRACH M. Zarząd Teatrów Miejskich wydzierżawi bufet w Teatrze Wielkim i w Teatrze Nowości na czas od 1. września 1927 do 31. sierpnia 1928. Oferty przyjmuje Administracja Teatrów w dnie powszednie w godzinach od 9. do 11 włącznie do 10. sierpnia b. r.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. 15- letni Ludwik Sołtys, syn Józefy Dobrowolskiej, zam. przy ul. Janowskiej l. 90. wyszedł onegdaj z domu i przepadł bez wieści.

SKAZANIE NOŻOWCA. Izaak Littman, zwany Parek, tragarz, zam. w Kleparowie, w czerwcu b. r. podczas sprzeczki zranił trzykrotnie nożem w plecy Józefa Popowcewa, oraz w rękę kolegę Jego F. Wolicera. Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 7 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia.

OSZUSTWA NA MAŁĄ SKALĘ. 17- letni Mateusz Słabicki, posiadał stare banknoty 5-cio markowe dawno wycofane z obiegu. Porównując je, z 5-złotówkami, nowej edycji, stwierdził, że są do siebie nieco podobne. Wykorzystał więc tę okoliczność podczas kupna tytoniu w sklepie Katarzyny Czinerowiczowej, przy ul. Warneńczyka, gdzie zapłacił tym banknotem, poczem otrzymał resztę 4 zł. i 10 gr. Zadowolony z pomysłu próbował drugi raz podobnego kupna. Tym razem nie miał jednak szczęścia, gdyż poszkodowana przytrzymała go i oddała w ręce posterunkowego.

Herman Pfeffer usiłował ulotnić się z restauracji przy ul. Trybunalskiej przed uiszczeniem 10 zł. i 50 gr. za spożyte potrawy i wypite trunki. Przytrzymano go jednak i oddano w ręce policjanta.

Edward Drohobycki w podobny sposób postąpił w restauracji Lichla przy ul. Grodzickich, gdzie zrobił cechę na 6 zł. 60 gr. Aresztowani będą odpowiadać w sądzie za oszustwo.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Joel Łoster, posiada skład żelaza przy ul. Berka Joselowicza. Pomimo, że sklep ten nie znajduje się przy pryncypalnej ulicy, jednakowoż trafili tam złodzieje. Z odwiedzin tych nie bardzo Moster jest zadowolony, gdyż nieproszeni ci goście skradli różne części maszynowe, łącznej wartości 250 zł.

Maks Rosenfeld został aresztowany za współudział w kradzieży pakunku z towarami na szkodę Henryka Kopla ze Skolego, zaś Jana Zagórskiego osadzono w areszcie za kradzież dwóch kół od wozu na szkodę piekarza Fr. Tabaczyńskiego.

W związku z kradzieżą popełnioną na szkodę E. Schleglowej za rogatką gródecką policja aresztowała Tomasza Mandziuka, Hryńka Hałaję i Mikołaja Stecyka ze Skniłowa oraz N. Hreczuka ze Sokolnik. Odstawiono ich do więzienia przy ul. Batorego.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA NA LETNISKU. Jan Wasiutyński, zam. we Lwowie, wyjechał ze swą żoną Stefanją na letnisko do Jaremcza. Pomiędzy nimi wynikła onegdaj sprzeczka, Wasiutyński bowiem, zarzucał żonie niewierność. Ostatecznie Wasiutyńska porzuciła męża i wybrała się z powrotem do Lwowa. Opuszczony podążył za swą połowicą i dopadłszy ją w pobliżu Dory pchnął ją dwa razy nożem, oraz zranił w gardło. W ciężkim stanie odstawiono zranioną do Stanisławowa, Wasiutyńskiego zaś osadzono w areszcie sądu w Delatynie.

NIEZNANE OFIARY PRUTU. Przed tygodniem, mieszkańcy nadbrzeżni wspomnianej rzeki obserwowali dość rzadki nawet w tych stronach, groźny jednak i straszny w następstwach widok. Niespodzianie przypłynęła z gór olbrzymia fala spienionej wody, niosąc ze sobą belki, gałęzie drzew, pnie sosen, zabierając i zatapiając wszystko po drodze. Wielu letników, którzy zażywali kąpieli z trudem zdołało ujść z życiem przed groźnym żywiołem. W Jaremczu utonął wówczas mężczyzna nieznanego nazwiska, którego zwłoki wraz ze zwłokami innego mężczyzny również nieznanego nazwiska, wyrzuciły onegdaj fale na brzeg, we wsi Zarzecze, koło Delatyna.

Gwałtowny przypływ wody został spowodowany ulewą i oberwaniem się chmury u źródeł Prutu.

Do Pana Prezydenta Sądu.

Apel rumowanych lokatorów z hotelu „Pańskiego".

Znajduje się przy ul. Gródeckiej l. 5 hotel „Pański" wydzierżawiony przez wdowę p. Erlbaum, matkę czworga nieletnich dzieci od p. Merwarda Ludwika i Ski. właściciela piekarni i realności pod wyż wymienionym adresem. Nie podobało się panu Merwardowi iż p. Erlbaum. po śmierci męża prowadziła hotel na jego koncesję (gdyż koncesję p. Merward posiada na wszelkie możliwe i niemożliwe interesa) postarał się więc o wycofanie koncesji na hotel i o zamknięcie tegoż (od 1. stycznia 1926), przeprowadzenie dnia 28. b. m. rumacji całego hotelu i wyrzucenie dosłownie na bruk całego szeregu od lat wielu zamieszkujących stale tam lokatorów. Dotknięci zostali losem tym biedacy, ludzie żyjący z pracy rąk, urzędnicy, między innemi 1) stolarz, Michalewski Eljasz, żonaty, jedno dziecko, 2) rodzina Rosenbergów, urzędnik prywatny; 3) Kurzweil Oskar, urzędnik kolejowy, żonaty, jedno dziecko; 4) Leitermann Rachela, wdowa, troje dzieci. 5) Maslowska Stanisława i Erlbaum Stefanja, wdowa, czworo dzieci, a Kuczkiewiczową, kobietę bezbronną, która nie mogła przeciwdziałać łapczywym poczynaniom p. Merwarda, wyrzucił bez pardonu i bez oporu z jej strony.

Rumacja wszystkich lokatorów z tego domu została przez sąd wyznaczona na 28-go. b. m. Grozi tym ludziom biednym wyrzucenie na bruk.

Apelujemy do p. Prezesa Sądu, aby zechciał uwzględnić straszne stosunki mieszkaniowe i wstrzymał wykonanie wyroku.

Człowiek, który kradł całe pociągi.

Po długich poszukiwaniach udało się wreszcie policji niemieckiej aresztować w Kolonji króla oszustów i złodziei, Ludwika Oertela. Należał on do bardzo dawnej rodziny szlacheckiej i przez szacunek dla imienia rodowego dopuszczał się przestępstw pod przybranem nazwiskiem von Egloffsteina. Podczas wojny grasował w Rumunji, podając się za delegata amerykańskiego Czerwonego Krzyża, i wtedy kradł całe pociągi z towarami. Po rewolucji odgrywał w Niemczech dosyć wielką rolę, należąc kolejno do lewicowych, to do prawicowych stronnictw.

Aresztowany przed dwoma laty, usiłował pozbawić się życia na rozprawie sądowej. Niedługo potem zdołał umknąć. Rozesłano za nim listy gończe po całych Niemczech, a jego fotografję wyświetlano w kinach. Pomimo to przez dwa lata potrafił wymykać się policji.

Podczas aresztowania w Kolonji powalił uderzeniem pięści policjanta i umknął, ale puszczono się za nim w pogoń i pochwycono po zaciętym pościgu. Dopadnięto go na jednem z przedmieść i dopiero po zaciętej walce udało się go ubezwładnić.

—:::—

Rabunki i morderstwa w kraju.

W Łodzi napadli onegdaj rabusie na mieszkanie inż. Serwina, bawiącego obecnie na letnisku. Służąca inż. S. stawiła opór opryszkom, została jednak ciężko poraniona nożem. Łupem bandytów padła biżuterja i inne cenne przedmioty łącznej wartości, około 30.000 zł.

Józefa Kapelusiakowa, urz. pocztowa zam. w Warszawie, przed kilku dniami udała się do Zielonki pod Warszawą, w celu odwiedzenia brata Jana Wiśniewskiego. W drodze powrotnej do stacji Ząbki, napadło na nią kilku opryszków, którzy zamordowawszy swą ofiarę, po zrabowaniu gotówki trupa położyli na torze, celem zatarcia śladów zbrodni. Pomimo, iż koła pociągu odcięły nogi, policja ustaliła zbrodnię i zarządziła pościg za bandytami.

Szczepan Dzieża, zam. w Warszawie, wraz ze swym znajomym wyprowadził w pole w okolicę Wilanowa niejaką Halinę Hanulówą, którą po zniewoleniu usiłował zamordować, zadając jej nożem 9 cięć w głowę.

Nieszczęsna, pozostawiona w stanie nieprzytomnym, po 2 godzinach odzyskała przytomność i przywlokła się do komisarjatu, gdzie udzielono jej pomocy, poczem odstawiono do szpitala. Za zbiegłymi zbrodniarzami zarządzono poszukiwania.

Na szosie koło Kostrzynia pod Poznaniem, znaleziono trupa robotnika Edmunda Tomaszczaka, który szedł do żony, bawiącej na letnisku. Nieznani opryszki zamordowali go w drodze w bestjalski sposób, zadając mu rany w głowę i brzuch.

ŚMIERĆ KOMUNISTY- WIĘŹNIA W ZAKŁADZIE KARNYM WE LWOWIE. Przed kilku dniami zmarł w więzieniu we Lwowie Wasyl Czerkas, skazany w r. 1925 za zdradę stanu na 6 lat więzienia. W dzień jego pogrzebu więźniowie- komuniści przypięli sobie odznaki, pokryte czarną krepą.

TAJNA RZEŹNIA „KOSZERNA" W MIESZKANIU RZEŹNIKA. Handlarz drobiu N. Landes, zam. przy ul. Alembeków dokonywał rzezi drobiu w swem mieszkaniu, poczem drób ten sprzedawał jako koszerny. Kahał lwowski dowiedziawszy się o tem, wydał odezwę do ludności żydowskiej, zakazując kupna drobiu u tego rzeźnika, pozatem oskarżono Landesa, w sądzie o oszustwo.

Tak samo zabroniono kupna drobiu u rzeźnika Nechema Schechtera, który uprawiał podobne praktyki.

ZBOCZENIEC. Właściciel kantyny wojskowej na lotnisku w Skniłowie, został aresztowany za homoseksualizm. Pozatem aresztowano trzech żołnierzy, którzy utrzymywali stosunki z aresztowanym.

ZNIŻKA CEN MIĘSA I CHLEBA — LECZ W KRAKOWIE. Tamtejszy magistrat onegdaj obniżył ceny chleba, wczoraj zaś ceny mięsa około 20 groszy na kilogramie.

Podobną regulację cen należy niezwłocznie zarządzić i we Lwowie.

BANKRUCTWO HURTOWNI TEKSTYLNEJ WE LWOWIE. Jedna z największych firm towarów tekstylnych M. J. Marel, zawiesiła wypłaty, przyczem poszkodowanych jest wiele firm łódzkich i zagranicznych na łączną sumę 1 miljon 200 tysięcy złotych. W kołach kupieckich bankructwo to wywołało wielkie wrażenie.

300 POSAD dla posterunkowych jest do objęcia w jesieni b. r. w województwie kieleckiem. Przyjęci będą przedewszystkiem kawalerowie do lat 30, żonaci zaś wówczas, gdy okaże się brak kandydatów bezżennych.

Cywilizowani barbarzyńcy w XX. wieku.

Z Nowego Yorku donoszą:

Na olbrzymiej arenie w stadjonie „Yankee", w obecności 90 tysięcy widzów, odbyła się, oczekiwana z niezwykłem napięciem, walka eliminacyjna o mistrzostwo świata ciężkiej wagi w boksie między Jackiem Dempsey'em i Jackiem Sharkey'em.

Walka dała senzacyjny rezultat: Wbrew oczekiwaniom całego świata, zwyciężył Dempsey w 7 rundzie, uzyskując tem samem prawo do ponownej walki z Tunney'em, który go w swoim czasie pokonał, odbierając mu tytuł mistrza świata.

Finansowy rezultat walki mógł zadowolić wszystkich zainteresowanych. Tex Rickard, manager meczu, zebrał za bilety wejścia ćwierć miljona dolarów. Najdroższe miejsce na ringu kosztowało 27.5 dolarów, ale nawet za 10-krotną sumę nie można było zdobyć biletu wejścia.

Według prowizorycznych obliczeń zakłady wyniosły conajmniej półtora miljona dolarów. Dempsey otrzymał za mecz 50, a Sharkey 10 tysięcy funtów szterlingów.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro Quo“.
Czwartek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Piątek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro Quo“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: Jej ojciec.
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„APOLLO“: Nędznicy.
„PALACE“: Marjonetki życia, dramat.
„FATAMORGANA“: Tragedja nowoczesnej Panny.
„CHIMERA“: Na strunach zmysłów.
„ROCOCO“: Variete:
„NOWOŚCI“: Kobiety na sprzedaż.

—:::—

Z OKAZJI PRZYBYCIA wycieczki Polaków z Ameryki, powtórzona będzie sztuka Bogdana Katerwy: „Między nocą a brzaskiem...“

POŻEGNALNA REWJA Teatru „Qui — Pro — Quo“: „Jeszcze jeden raz...“ grana będzie nieodwołalnie jeszcze tylko do końca bieżącego miesiąca. Arcywesołe, aktualne numery, zaczerpnięte z życia lwowskiego, oklaskiwano na premierze.

Z wydawnictw.

JAN ŁOŚ: „GRAMATYKA POLSKA“. Część III. Odmiennia (Fleksja) historyczna. 1927. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 8-o, str. XIX—320

Znany i ceniony autor polskiej gramatyki prof. Dr. Jan Łoś jako trzecią część swojej żmudnej pracy ogłosił drukiem Odmiennię historyczną. Jest to podręcznik przeznaczony przedewszystkiem dla nauczycieli polonistów i słuchaczów naszych uniwersytetów podobnie jak wydana jako część I. Gramatyki: „Głosownia historyczna“ i jako część II. „Słowotwórstwo“. Dla badacza naszego języka i jego rozwoju książka prof. Łosia jest podręcznikiem niezbędnym.

Uczy się z nich czytelnik poznawać ducha języka, zapoznaje się z bogactwem form językowych i wdzięczny jest autorowi za olbrzymi nakład pracy, włożonej w podręcznik napozór suchy, szematyczny, a w zasadzie bardzo zajmujący i pouczający nie tylko fachowca specjalistę.

Gramatyka polska Dr. Łosia w trzech częściach, z których ostatnia mimo trudnych warunków wydawniczych ukazała się obecnie na półkach księgarskich nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, spotka się z pewnością z należnem uznaniem szerokich warstw inteligencji i kół fachowych, a zwłaszcza nauczycieli i młodzieży uniwersyteckiej.

Wartość dzieła podnosi bardzo staranna edycja, a stosunkowo niska cena poszczególnych części (zł. 4, 8, 9.60) pozwala na nabycie książki.

—:::—

Nowe zeszyty Pamiętnika Historyczno-Prawnego.

Ruchliwe wydawnictwo naukowe „Pamiętnik Historyczno-Prawny“, pozostające pod sprężystą redakcją prof. Dąbkowskiego, ostatniemi czasy znów wypuściło w świat szereg prac naukowych, z których dajemy krótkie informacyjne sprawozdanie.

Wybija się tu przedewszystkiem praca prof. Dąbkowskiego p. n.: „Stosunki gospodarcze ziemi halickiej w XV. w.“. W wyczerpującej tej i niezwykle zajmująco ujętej monografji dał znakomity autor „Prawa Prywatnego Polskiego“ bogaty obraz przejawów życia gospodarczego w ówczesnych czasach. Obraz tem ciekawszy iż jak słusznie autor zauważa „Ziemia ta posiada wśród ziem ruskich pewien odrębny charakter, a stosunki w tej ziemi, posuniętej najdalej na wschód i południe, były więcej pierwotne niż w innych ziemiach“.

Prof. Dąbkowski, pragnąc nawiązać stosunki z zagranicą, a w szczególności uprzystępnić naukę historyczno-prawną południowo-słowiańską, wszedł w kontakt z prof. uniwersytetu w Belgradzie Teodorem Taranowskim, który pod zbiorowym tytułem „Historji Prawa Południowo-Słowiańskiego“ ogłosił cykl znakomitych recenzyj najnowszych prac południowo-słowiańskich z tej dziedziny. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwsza praca, zaznajamiająca nas z prawem południowych Słowian. Poprzedziły ją 2 prace Wł. Namysłowskiego: „Zarys serbskiego prawa majątkowego w wiekach średnich“ i „Serbskie prawo sądowe w wiekach średnich“.

Jak widzimy, „Pamiętnik Historyczno-Prawny“ dzięki owocnym staraniom prof. Dąbkowskiego sumiennie spełnia swą zapowiedź: „Pamiętnik Hist.-Pr.“ ogłasza prace z dziedziny historji prawa: zarówno polskiego, jak i innych narodów słowiańskich.

Na ostatni zeszyt złożyła się recenzja Ad. Adamusa, asystenta prof. Dąbkowskiego, o dziele prof. Wł. Abrahama: „Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem“ (Studja nad historją prawa polskiego wyd. pod. red. O. Balzera t. IX) p. n. „Uwagi o pierwotnem małżeństwie polskiem i słowiańskiem“.

St. E.

—:::—

Informacje:					
Lwów	Nr. telef.	2—19	Warszawa	Nr. telef.	9—60
	„ „	9—36		„ „	19—88
	„ „	8—11		„ „	8—50
	„ „	6—10	Łódź	„ „	3—11
	„ „	22—75		„ „	26—15
Kraków	„ „	32—22	Gdańsk	„ „	415—31
	„ „	25—45	Wiedeń	„ „	783—95
				„ „	485—60

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.